

Christopher A. Snyder

BRYTOWIE



BRYTOWIE

w serii:

Peter Burke

Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie

Stanley G. Payne

Pierwsza hiszpańska demokracja. Druga Republika (1931–1936)

Geoffrey Koziol

Błaganie o przebaczenie i łaskę.

Porządek rytualny i polityczny wczesnośredniowiecznej Francji

Jonathan I. Israel

Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu (1550–1750)

Gerd Althoff

Ottonowie. Władza królewska bez państwa

Stevan K. Pavlowitch

Historia Bałkanów (1804–1945)

Dušan Třeštík

Powstanie Wielkich Moraw. Morawianie, Czesi i Europa Środkowa w latach 791–871

Dáibhí Ó Cróinín

Irlandia średniowieczna (400–1200)

Mario Liverani

Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela

Philippe Buc

Pułapki rytuału. Między wczesnośredniowiecznymi tekstami a teorią nauk społecznych

Peter Burke

Fabrykacja Ludwika XIV

Jarosław Czubaty

Księstwo Warszawskie (1807–1815)

Kenneth Pennington

Władca i prawo (1200–1600). Suwerenność monarchy a prawa poddanych w zachodnioeuropejskiej tradycji prawnej

Christian Westerhoff

Praca przymusowa w czasie I wojny światowej

Christopher A. Snyder

BRYTOWIE

przekład

Katarzyna Bażyńska-Chojnacka
Piotr Chojnacki



Warszawa 2015

Dane oryginału:

Christopher A. Snyder, *The Britons*

© 2003 by Christopher A. Snyder

First published 2003 by Blackwell Publishing Ltd

350 Main Street, Malden, MA 02148, USA

9600 Garsington Road, Oxford OX4 2DQ, UK

550 Swanston Street, Carlton South, Melbourne, Victoria 3053, Australia

Kurfürstendamm 57, 10707 Berlin, Germany

The right of Christopher A. Snyder to be identified as Author of this Work has been asserted in accordance with the UK Copyright, Designs and Patents Act 1988.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Autoryzowane tłumaczenie wydania w języku angielskim opublikowanego przez Blackwell Publishing Limited. Odpowiedzialność za dokładność tłumaczenia spoczywa wyłącznie na Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego i John Wiley & Sons Limited nie ponoszą żadnej odpowiedzialności z tego tytułu. Żadna część tej książki nie może być kopiowana w żaden sposób bez pisemnej zgody właściciela oryginalnych praw autorskich, John Wiley & Sons Limited.

Recenzenci

Aleksander Bursche

Władysław Duczko

Stanisław Rosik

Przemysław Wiszewski

Konsultacja naukowa

Bożena Józefów-Czerwińska

Redaktor prowadzący

Beata Jankowiak-Konik

Redakcja

Beata Jankowiak-Konik

Korekta

Marta Nazarczuk-Błońska

Opracowanie indeksu i bibliografii

Urszula Gogol

Projekt okładki i stron tytułowych

Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce

Pomnik królowej Boudyki na nabrzeżu Tamizy w Londynie, iStock/ © Tony Baggett

Skład i łamanie

Barbara Obrębska

ISBN 978-83-235-2144-0

ISBN 978-83-235-2152-5 (PDF)

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

PL 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4

www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.wuw.pl/ksiegarnia

Wydanie 1

*Mojemu królowi
tę pracę poświęcam*

Spis treści

Wstęp	11
Kim są Brytowie?	13
Brytowie i wielka debata celtycka.	13
Historiografia i metodologia	17
Część I Rzymianie i Brytowie	21
1. Czasy przedrzymskie	23
Najwcześniejsi Brytowie	23
Hallstatt i La Tène.	25
Belgowie	28
<i>Oppida</i> i protourbanizm w Brytanii	29
Cezar i Brytowie	31
Plemiona brytyjskie i wyniesienie Katuwellaunów	35
2. Okres rzymski	41
Podbój Klaudiusza	42
Brytońscy królowie klientalni.	46
Karatakus	48
Boudyka	50
Ekspansja militarna i romanizacja	55
Organizacja Brytów	58
Rolnictwo i osadnictwo wiejskie.	60
Język w rzymskiej Brytanii	61
Religia	62
3. Późnorzymska Brytania	65
Wydarzenia wojskowe i polityczne.	65
Miasta duże i małe	74
Grody na wzgórzach i rdzenne możnowładztwo.	76
Grody i <i>foederati</i>	78
Piktowie i Szkoci	79

Brytowie za granicą	82
Brytońscy tyrani	83
Część II Epoka brytońska	85
1. Brytowie i Sasi	87
Źródła i świadectwa	88
Kronika historyczna?	90
Nowy model dla <i>Adventus Saxonum</i>	97
Historyczna debata o Arturze	106
Miasta i grodziska na wzgórzach	107
Królowie i tyrani	111
2. Kościół brytoński	116
Początki chrześcijaństwa w Brytanii	116
Kościół późnorzymski	118
Pelagiusz i pelagianizm w Brytanii	125
Patryk	128
Gildas	133
Monastycyzm i penitencjały	137
Epoka świętych	140
Postscriptum: Synod w Whitby	145
Część III Podzielony lud	149
1. Bretania i Galicia	151
Galicia	152
Od Armoryki do Bretanii	155
Riotamus i Sydoniusz	159
Kościół bretoński	161
Bretończycy i Frankowie	162
Bretania i imperium Karolingów	163
Redon i administracja lokalna	164
Książęca Bretania	166
2. Kornwalia i południowy zachód	167
Południowy zachód	167
Kornowiowie i Dumnoni	170
Tintagel i dumnońska władza królewska	173
Athelstan i ekspansja Sasów zachodnich	178
Kornwalijscy święci	180

3. Walia i wyspa Man	185
Narracja historyczna	185
Królowie walijscy i ich królestwa	193
Kartularze z Llandaff i przetrwanie rzymskich tradycji w południowej Walii	201
Grody na wzgórzach i handel	201
Irlandczycy w Walii i na wyspie Man	204
Kościół walijski	205
4. Północni Brytowie	208
Paryzjowie	209
Brygantowie	209
Carvetii	213
Brytowie za Wale: Nowantowie, Selgowie, Damnonowie i Wotadynowie	215
Pozostałości po Brytach wzdłuż Wału Hadriana	216
Elmet	218
Deira i Bernicia	219
Rheged	222
Gododdin	224
Strathclyde	228
„Heroiczne społeczeństwo” Północy	231
Część IV Podbój, przetrwanie i odrodzenie	235
1. Normanowie i Brytowie	237
Bretończycy a podbój normański	238
Pograniczni lordowie i pierwsze powstania walijskie	239
Godfryd z Monmouth	244
Artur i Plantageneci	246
Gerald z Walii	248
Walijski nacjonalizm i dwóch Llywelynów	251
Edward I i Walijszczy	253
Owain Glyn Dŵr	255
2. Język i literatura	259
Rozwój języków brytońskich	259
Brytońscy pisarze łacińscy	265
Bard we wczesnym średniowieczu	265
<i>Cynfeirdd</i>	267
„Wielkie proroctwo Brytanii”	271
<i>Triady walijskie</i>	272

<i>Mabinogi</i>	273
Bretońskie <i>Lais</i>	276
Walijskie kroniki i historie	277
Ostatni królewscy bardowie	279
Dafydd ap Gwilym	280
Podsumowanie	282
Utrata suwerenności	282
Starożytne odrodzenie	286
Nacjonalizm, separatyzm i autonomia	290
Brytowie w perspektywie	292
Chronologia wydarzeń	299
Bibliografia	307
Spis ilustracji	329
Indeks	333

Wstęp

Przez wzgląd na satysfakcję, a tym samym na radość – nie zaś na politykę imperialną – w głębi ducha wciąż jesteśmy „brytońscy”. To właśnie nasz język jest ojczyzną, do której nieustannie wracamy w niezbadanym pragnieniu.

J.R.R. Tolkien, *English and Welsh*

Być może niektórzy czytelnicy tej książki znają inną pracę o podobnym tytule, napisaną w 1992 roku przez historyk z Yale, Lindę Colley. Ta dobrze przyjęta praca z zakresu historii kultury odkrywa, w jaki sposób angielscy, irlandzcy, walijscy i szkoccy obywatele Zjednoczonego Królestwa zaczęli akceptować wspólną nazwę – Brytyjczyków – w odpowiedzi na wojny toczone za granicą oraz możliwości ekonomiczne, jakie przyniósł XVIII wiek. W tamtym czasie przyjęto już i w nauce, i w polityce, że niegdyś istniał starożytny lud zwany Brytami, który zamieszkiwał całą wyspę Brytanię. Oficjalne przyjęcie terminów Brytowie i Brytyjczycy przez Akt Unii z 1707 roku z pewnością zwiększyło zainteresowanie starożytnymi Brytami, ale również doprowadziło do powstania wielu osobliwych mitów na ich temat (w tym do powiązania druidów ze Stonehenge) i przysłoniło prawdziwą rolę, jaką ich średniowieczni potomkowie odegrali w Bretanii, Kornwalii, Walii i Brytanii północnej.

Niniejsza książka po części stanowi próbę przypomnienia czytelnikowi dziedzictwa średniowiecznych Brytów. Jednak w tym celu musimy zbadać starożytne korzenie Brytów i podać w wątpliwość osiemnastowieczne hipotezy na temat zjednoczonego, powszechnego i dokładnie zdefiniowanego brytońskiego ludu. Innymi słowy, podczas gdy Colley pracowała nad skonstruowaniem brytońskiej tożsamości, my musimy zacząć od jej dekonstrukcji. Czyniąc to, nie dokonuję żadnego odkrycia, gdyż przez ostatnie dwadzieścia lat narastał wśród uczonych sceptycyzm nie tylko wobec mitów, które wiązano z Brytami (szczególnie tego o królu Arturze), ale również wobec przekonania, że starożytni Brytowie stanowili część większego „celtyckiego” świata. W tym samym czasie pojawiło się ogromne powszechne zainteresowanie historią i legendami Brytów. Odpowiedzieć na nie powinni uczeni i pedagodzy, ale tak się nie stało.

Jestem wdzięczny wydawcom serii Blackwell's Peoples of Europe, że poprosili mnie o napisanie tej książki, która wypełnia lukę między entuzjastami a sceptykami. Komentarze wydawców oraz innych osób na temat potrzeby prezentowania badań nad Brytami, nie tylko w ramach tej serii, ale w ogóle, były dla mnie dużym wsparciem. Dziękuję Tessie Harvey za poparcie dla projektu, a przede wszystkim Barry'emu Cunliffe'owi za ciepło i wspaniałomyślność. Wymienione poniżej osoby czytały różne fragmenty książki i wyraziły swoje krytyczne opinie: Richard Abels, James Campbell, Craig Cessford, Rees Davies, Deanna Forsman, Martin Grimmer, Bruce O'Brien i Michelle Ziegler. Chciałbym wyrazić wdzięczność Gail Flatness i pracownikom działu wymian międzybibliotecznych Reinsch Library za pomoc w dostępie do materiałów. Wyrazy miłości należą się Renée i Carys za ich cierpliwość wobec mnie podczas pisania.

Pewien uczestnik ostatniej konferencji etnograficznej na temat wczesnośredniowiecznej Brytanii na wpół żartobliwie zauważył: „Górale bywają bardziej uparci [w kwestii tożsamości etnicznej] niż mieszkańcy miast”. Choć nie miał na myśli mnie, tak się składa, że pochodzę z walijskiej osady położonej w stanie Wirginia Zachodnia (nazywanym Mountain State), w którym żadne miasto nie liczy więcej niż 100 tysięcy mieszkańców i którego motto brzmi *Montani semper liberi* (Górale zawsze wolni). Postaram się jednak nie być zbyt upartym na następnych stronach w dochodzeniu prawdy o etnicznej tożsamości wczesnych Brytów.

Christopher A. Snyder
Marymount University

Kim są Brytowie?

W filmie *Monty Python i Święty Graal* król Artur, grany przez Grahama Chapmana, w rozmowie z wieśniaczką nazywa siebie „królem Brytów”. Nie-wzruszona poddana odpowiada: „Królem kogo? Kim są Brytowie?”. Kiedy Artur informuje ją, że w istocie ona sama jest Brytką, że „my wszyscy jesteśmy Brytami”, w założeniu widzowie – a szczególnie współcześni Brytyjczycy – mają wybuchnąć śmiechem z powodu tego etnicznego nieporozumienia. Scena jest zabawna, ale stanowi również wyraźne przypomnienie, jak bardzo złożony jest temat etnicznej tożsamości w średniowieczu.

Nie chodzi o to, że nie znamy słowa Brytowie. Termin nie jest tak niejasny, jak na przykład określenie Piktowie, wymagające natychmiastowego wytłumaczenia. Wręcz przeciwnie, od tak dawna przywykliśmy do określeń „Brytowie” i „Brytyjczycy”, że automatycznie akceptujemy ich zasadność i zakładamy, że nasi słuchacze wiedzą, co mamy na myśli. Jednak te słowa w różnych formach oznaczały zupełnie inne rzeczy w różnych epokach. Współczesne użycie tych terminów (po 1707 roku) w odniesieniu do obywateli Zjednoczonego Królestwa jest wypaczonym odbiciem znaczenia starożytnego i średniowiecznego. Na współczesnych badaczy wczesnych Brytów ma z kolei wpływ obecne polityczne użycie tego terminu, a czasem również w ogóle motywy polityczne. Nawet jeśli uda nam się wyrwać spod tych wpływów, to raczej będziemy, z powodu ograniczonego materiału źródłowego, zdezorientowani jak wieśniaczka, a nie pewni siebie jak Artur.

Brytowie i wielka debata celtycka

Mam wielką nadzieję, że możemy opanować to zamieszanie i uzgodnić sensowną definicję Brytów do celów naukowych i edukacyjnych. Zanim jednak do tego przystąpimy, należy poczynić pewne uwagi. Oto one, ujęte w formie pytań:

- Czy ówcześni ludzie uważali siebie za Brytów?
- Czy byli jednolitą grupą charakteryzującą się jedną, dającą się zidentyfikować kulturą?
- Czym różnili się od sąsiadów?

Ostatnia kwestia będzie roztrząsana przez całą tę książkę, ale żeby w ogóle zacząć omawianie tematu, najpierw należy rozważyć dwie pierwsze. Wydaje mi

się, że powyższe zagadnienia wiążą się z toczącą się obecnie debatą o tożsamości celtyckiej. Chociaż już wcześniej istnieli sceptycy, tacy jak Tolkien (Tolkien 1963), ta debata zyskała określony kształt w ostatnich dwudziestu latach i stanowi wyraźną odpowiedź specjalistów na rosnącą popularność kwestii arturiańskich i celtyckich. Ogólnie rzecz biorąc ludzie, ku ubolewaniu krytyków, kupują książki, które utrwalają stare romantyczne mity o Celtach, a nastawieni na zysk autorzy i wydawcy pozwalają, by mity te kształtowały aktualne zapamiętanie rasowe i polityczne, nieprawdziwe i potencjalnie niebezpieczne.

Nie chciałbym opowiadać tutaj szczegółowo o debacie celtyckiej, tym bardziej wobec pojawiających się sygnałów, że świat nauki jest nią coraz bardziej znudzony (Pittock 1999)¹, ale książka o Brytach musi określić, skąd pochodzą te ataki i jaki wpływ, o ile w ogóle, będą one miały na sposób postrzegania ludów celtyckich w przyszłości. Sporne kwestie podnoszą w większości archeolodzy zajmujący się epoką żelaza w Europie. Obecnie podają oni w wątpliwość związki kultur halsztackiej i lateńskiej z ludami mówiącymi językiem celtyckim (Merriman 1987; J.D. Hill 1993; idem 1996; Graves-Brown, Jones, Gamble 1996; Collis 1996; idem 1997) oraz to, czy charakterystyczny kontynentalny termin *Keltoi* (czy też *Celtae*) powinien być używany w odniesieniu do mieszkańców Brytanii i Irlandii epoki żelaza (James, Rigby 1997; James 1999). Grecy i rzymscy pisarze – zdaniem tych badaczy – używają terminu niekonsekwentnie, a słowo „Celt” nigdy przed XVII wiekiem nie określało nikogo pochodzącego z Wysp Brytyjskich.

Niektórzy archeolodzy i historycy sztuki specjalizujący się w epoce żelaza odpowiedzieli na te uwagi (Megaw i Megaw 1996; idem 1998; Cunliffe 1997), ale większość uczonych przerzuciła się na „politycznie poprawny” sceptycyzm w kwestiach celtyckich. Mediewiści nie dołączyli do nich tak szybko. Podczas gdy niektórzy atakowali pogląd o jednolitym Kościele celtyckim², większość nadal używała słowa „Celtowie”, opisując – i wrzucając do jednego worka – ludy i kultury średniowiecznej Irlandii, Szkocji, Walii oraz Brytanii. Krainy te często nazywa się łącznie średniowiecznymi „celtyckimi peryferiami”.

Ci mediewiści i archeolodzy, którzy są krytyczni wobec celtyckiej etykiety, wykorzystują do poparcia swego sceptycyzmu najnowsze badania antropologiczne. Opierają się przede wszystkim na pracy Malcolma Chapmana (Chapman 1992), którego krytycyzm wobec „mitu celtyckiego” jest słabo znany poza tym kręgiem specjalistów. Chapman i jego zwolennicy (Sims-Williams 1986; James 1999; Brown 1996) prześledzili genezę celtyckiej tożsamości do początku XVIII wieku, kiedy to pierwsi filolodzy, jak na przykład Edward Lhuys, zapo-

¹ Zob. jednak godny pochwały *Celticity Project* http://www.aber.ac.uk/awcwww/s/p5_carref.html. [Projekt obecnie jest zakończony – przyp. red.]

² Zob. dyskusja na temat Kościołów celtyckich w rozdziale *Kościół brytoński*.

życzyli klasyczny termin *Celtae* do opisania grupy językowej, która obejmowała starożytny gaelicki i bretoński, podobnie jak goidelski i brytoński z tej samej epoki. Znaczące jest to, podkreślają badacze, że teoria Lhuyda o związkach między językami celtyckimi została opublikowana w 1707 roku, w tym samym roku, w którym oficjalnie wprowadzono słowo „Brytyjczyk” jako wspólne określenie ludów angielskich i „celtyckich”.

Kluczowe dla krytycznej analizy antropologicznej Celtów są grecko-rzymska koncepcja barbarzyńskich „Innych” i przestarzałe teorie rasowe, którymi prześiąknięte są popularne studia na temat Celtów – jedne i drugie zakładają jednorodność ponad zróżnicowanie. Kiedy greccy i rzymscy autorzy używali określeń takich jak Celtowie czy Brytowie, ignorowali plemienną czy lokalną różnorodność, aby ukazać czytelnikom kontrast między egzotycznymi/niecywilizowanymi barbarzyńcami a dobrze znanymi/cywilizowanymi ludami śródziemnomorskimi. Ten rodzaj stereotypu utrwalili współcześni imperialiści, znajduje on też odzwierciedlenie w dziewiętnastowiecznej teorii rasowej. Ponieważ jednak antropologia przestała wierzyć w teorię rasową oraz w jednolite i niezmiennie „kultury” (które w zasadzie definiowały archeologię epoki żelaza), istnienie taki bytów jak Celtowie jest już nie do obronienia.

W tych prowokacyjnych krytykach jest wiele rzeczy rozsądnych. Dlaczego jednak za cel obrano Celtów? Czyż nie ma „mieszanych narodów”, takich jak Rzymianie, Niemcy, Anglicy, Francuzi, nie wspominając o Rosjanach i Amerykanach, równie podatnych na podobną krytykę? Każdy z tych ludów od dawna charakteryzuje różnorodność językową, kulturową i rasową w obrębie większej grupy. Jeśli potraktujemy dosłownie aktualną antropologiczną teorię tożsamości etnicznej, czyż możemy dokonać jakiegokolwiek uogólnienia? Skoro każda tożsamość jest zdeterminowana lokalnie lub nawet indywidualnie, czy można pisać o jakiegokolwiek historii grupowej?

Aby to zrobić, aby tworzyć historie ludów czy przednowożytnych „narodów”, wielu historyków i archeologów ucieka się do teorii „etnogenezy”. Krótko mówiąc, jest to przekonanie, że we wczesnych społeczeństwach bardzo nieliczne elity (polityczne, wojskowe lub intelektualne) mogły narzucić etniczną tożsamość większej grupie. Wracając do naszej analogii z Monty Pythona, Artur i jego rycerze mogą narzucić swoją etniczną etykietkę „Brytów” populacji wiejskiej, która wcześniej identyfikowała się tylko w kategoriach rodziny lub społeczności. Tym sposobem indywidualna lub lokalna historia może zostać przekształcona w historię etniczną czy narodową jedynie wolą przedstawicieli elit, takich jak królowie i kronikarze.

Przez około dwadzieścia lat teoria etnogenezy skutecznie pomagała nam zrozumieć proces tworzenia się ludów germańskich, jednak zaczyna być krytykowana przez mediewistów. W każdym razie nie sprawdza się ona równie

dobrze przy wyjaśnianiu etnicznego pochodzenia Brytów, gdyż, w przeciwieństwie do ludów w rodzaju Gotów czy Anglosasów, Rzymianie zakłócili proces tworzenia tożsamości Brytów w epoce żelaza, wprowadzając (bądź narzucając) inne tożsamości: rzymską (romanizacja kultury), *civis* (obywatelstwa politycznego) i wreszcie (w przypadku niektórych) chrześcijańską. Następnie, po wycofaniu się około 410 roku rzymskiego aparatu politycznego i wojskowego, Brytowie zostali raz jeszcze zmuszeni do ponownego określenia swej tożsamości, tym razem w obliczu germańskich najeźdźców/osadników. Część Brytów uległa „germanizacji” (z wyboru lub konieczności) i wtopiła się w rodzące się państwo angielskie; inni oparli się temu – zbrojnie oraz wykorzystując uprzedzenia – i przywiązali do nowej brytońskiej tożsamości złożonej z elementów pochodzących z epoki żelaza, rzymskich i chrześcijańskich.

Nie pretenduję do miana dobrze zorientowanego ani w klasycznej etnografii, ani we współczesnej antropologii kulturowej. Jednak wydaje mi się rozsądne, żeby każdy historyk, który próbuje omawiać jakikolwiek przednowożytny lud, podczas rozważania zagadnienia tożsamości etnicznej stale pamiętał o trzech kwestiach:

- Czy wiemy, jak ten lud sam siebie nazywał?
- Jakimi terminami określali go piśmienni sąsiedzi?
- Jakich terminów na jego określenie używają współcześni uczeni (historycy, archeolodzy, językoznawcy)?

Jeśli odpowiedź na pierwsze pytanie jest prosta, jednoznaczna i spójna przez całe dzieje tego ludu, możemy w tym miejscu po prostu zakończyć dyskusję. Oczywiście w przypadku większości przednowożytnych ludów tak nie jest (zob. tabela 1). Na pierwsze pytanie uzyskamy raczej kilka równie uzasadnionych odpowiedzi dla każdej grupy; np. ludy te mogły się określać na kilka różnych sposobów: poprzez przynależność do rodziny, do rozbudowanego rodu (plemienia), do lokalnej społeczności, poprzez miasto, państwo albo poprzez religię czy kulturę o szerszym niż lokalny zasięgu. I na odwrót, na drugie pytanie może paść prostsza odpowiedź, gdyż pisane świadectwa pokazują, że sąsiednie ludy często szufladkują, upraszczając lub pomijając regionalne odmiany i różnice.

Współcześni uczeni często są oskarżani o to samo – o nadmierne upraszczanie złożonych kwestii tożsamości i pomijanie kulturowego zróżnicowania wewnątrz większej grupy. Archeolodzy są winni tego grzechu tak samo jak historycy, chociaż ci pierwsi mogą używać raczej etykietek wywodzących się z kultury materialnej niż ze źródeł pisanych (np. „ludność kultury pucharów dzwonowatych” zamiast Brytowie). Jednak takie generalizacje i stereotypy, dopóki pozostają oparte na dobrym materiale lub źródłach pisanych, są absolutnie niezbędne, jeśli mamy wyjść z naukową dyskusją poza poziom mikrohistorii i biografii.

Tabela 1. Terminy używane na określenie niektórych ludów przednowożytnych

Jak sami się nazywali?	Tożsamość rodowa/plemienna			
	Icenowie, Dumnonowie itd.	Bakchiadzi, Lacedemończycy	Juliusze, Pompejusze itp.	Wulfingowie; Angel, Seaxan, Fryzowie itp.
	Tożsamość według nazwy państwa-miasta			
	Britanni/ Brittones, Brythoniaid, Cymry	Ateńczycy, Spartanie itd. Hellenowie	Rzymianie	
Jak nazywali ich sąsiedzi?	Britanni (sąsiedzi rzymscy); Wealh (sąsiedzi germańscy)	Graeci (sąsiedzi rzymscy)	Romoi (sąsiedzi greccy); Walchen (sąsiedzi germańscy) itp.	Anglii, Saxones itd. (sąsiedzi rzymscy)
Jak nazywają ich współcześni uczeni?	Brytowie	Grecy	Rzymianie	Anglosasi, Anglowie

Polibiusz zauważył, że po tym, jak Aleksander podbił imperium perskie, a Rzym pokonał Kartaginę, historia przestała być lokalna. Podobnie jak inne ludy epoki żelaza w Europie i Azji, plemiona brytońskie boleśnie się o tym przekonały w zetknięciu z ekspansjonistyczną potęgą Rzymu. Niezdolność Brytów do stworzenia jednej struktury politycznej i wojskowej stała się przyczyną słabości oporu wobec podbojów Cezara i Klaudiusza (a w pewnych przypadkach – przyczyną pogodzenia się z nimi). Stanąwszy dużo później w obliczu drugiego zewnętrznego zagrożenia – buntowniczych germańskich najemników i ich ziomków znad Morza Północnego – wielu Brytów postanowiło trwać przy jednej tożsamości religijnej i kulturowej, przysięgając opierać się temu, co postrzegali jako zagrożenie dla politycznej suwerenności wyspy. I podczas gdy niektórzy na nizinach ponieśli klęskę lub się poddali, ci w północnej Brytanii, Walii, Kornwalii oraz Bretanii walczyli o utrzymanie niezależnej tożsamości etnicznej, którą najwyraźniej można dostrzec w ich języku, poezji i historii.

Historiografia i metodologia

Niniejsza książka jest próbą opowiedzenia dziejów tych Brytów i zbadania ich kultury na podstawie szczątkowych źródeł pisanych oraz materialnych.

Nie była to kultura ani monolityczna, ani statyczna, w każdym razie nie bardziej niż kultura Celtów, Rzymian czy Anglów. Ale okaże się, że te zamieszkujące rozproszone obszary ludy miały ze sobą wiele wspólnego, nie tylko wizję dawnej jedności i nieustanną nadzieję na przyszłe wyzwolenie. Zebranie tych członków średniowiecznych „peryferiów celtyckich” w jednym studium to nowatorski pomysł, który zapewne spotka się z krytyką. Na swoje usprawiedliwienie mam jedynie to, że tą ścieżką prowadziły mnie głosy samych Brytów – Patryka i Gildasa, poetów, buntownika Glyn Dŵra oraz innych nie tak sławnych postaci, które znamy jedynie z kamiennych nagrobków – i że szedłem śladem wędrownych świętych mnichów, ponieważ przemierzali oni rozproszone ziemie Brytów ze stosunkową łatwością, pokazując nam więzy krewnicze i kulturową ciągłość.

Chociaż nie istniała istotna nieantykwaryczna tradycja pisania prac historycznych o starożytnych i średniowiecznych Brytach, w istocie współczesna nauka poświęciła wiele uwagi rozmaitym okresom i kwestiom, jakie obejmuje ta książka. Brytania w późnej epoce przedrzymskiej ma wielu znawców wśród europejskich badaczy epoki żelaza. Na tym polu dominują, rzecz jasna, archeolodzy, chociaż ostatnio numizmatycy poważnie przyczynili się do poznania monet celtyckich z okresu między najazdami Cezara i Klaudiusza. Archeolodzy poświęcają też więcej uwagi osadnictwu wiejskiemu podczas rzymskiej okupacji Brytanii, a niedawne studia nad cmentarzyskami położonymi wewnątrz osad i poza ich obrębem dostarczyły więcej informacji o brytońskich praktykach pogrzebowych. Późnorzymska Brytania przyczyniła się do powstania niemal odrębnego przemysłu wydawniczego, z masą książek omawiających schyłek władzy rzymskiej i nadejście Anglosasów (choć kwestie brytońskie nie zyskały wielkiej popularności poza publikacjami „arturiańskimi”).

W ostatnich dwudziestu latach pojawiło się kilkanaście ważnych prac o wczesnośredniowiecznej Walii oraz kilka o początkach Bretanii, ale średniowieczna Kornwalia i należąca do Brytów północna Brytania pozostały obszarami niemal nietkniętymi przez historyków. Na wszystkich tych obszarach prowadzono ważne wykopaliska, skupiając się głównie na grodziskach na wzgórzach i innych osadach obronnych oraz kilku głównych miejscach kultu. Badania zarówno ceramiki, jak i inskrypcji znalezionych na tych stanowiskach potwierdzają handel z basenem Morza Śródziemnego i rozległe kontakty między Brytami a Galią we wczesnym średniowieczu.

Wiedza o ziemiach brytońskich w epoce wikingów (około 800–1100) nie jest imponująca. Mimo to przeprowadzono ważne badania nad przypisywanymi temu okresowi statutami walijskimi i bretońskimi. Nieco zainteresowania wzbudził udział Bretończyków w normańskim podboju Anglii oraz kampanie walijskie, zarówno królów normańskich, jak i Plantagenetów. Szczególnie

istotne dla naszego studium są liczne eseje, które pojawiły się ostatnio, a dotyczą postaw Anglików i Francuzów wobec ich walijskich i bretońskich sąsiadów w XII i XIII wieku. Poza tym są buntownicy – szczególnie Owain Glyn Dŵr, któremu w ciągu ostatnich pięciu lat poświęcono dwie poważne prace.

Ale to postacie literackie i mity Brytów, a nie ich historia, częściej przyciągały uwagę publiczności. Stonehenge i druidzi, celtycki poganizm, Artur i Merlin... Takie tematy inspirowały dzieła sztuki, popularne opowieści i uczone analizy krytyczne. Dla historyka fascynującym aspektem tego zjawiska jest, że podejmowane tematy mają korzenie w historii, a postacie w rodzaju Artura czy Merlina mogły nawet być prawdziwymi osobami, które przybrały kształty mityczne i literackie. Średniowieczni Brytowie wykorzystywali mity arturiańskie do celów politycznych; czy w związku z decentralizacją władzy, jaka ma miejsce w Wielkiej Brytanii, mogłyby one znów powrócić?

Każdy, kto zna symbolikę czerwonego smoka na fladze walijskiej, wie, że w pewnym sensie te mity nigdy nie odeszły.

Część I
Rzymianie i Brytowie

Czasy przedrzymskie

Kolejnym Brytem, który został zawłaszczony – niektórzy powiedzieliby, że sprzeniewierzony – do celów politycznych, jest Boudyka. Starożytna królowa, nazywana też przez swoich wiktoriańskich wielbicieli Boadyceą, emanuje potęgą i godnością z wysokości swojego, stojącego nad Tamizą, rydwanu z brązu. W XIX i na początku XX wieku była ona bardziej symbolem Imperium Brytyjskiego niż rzymskiego. Obecnie dla wielu miłośników Celtów Boudyka jest symbolem kobiecej siły oraz ludzi uciśnionych przez imperia. To prawdopodobnie najsławniejsza starożytna Brytka – z pewnością jedna z nielicznych, którą znamy z imienia – a źródła pisane dają nam pewne pojęcie o jej wyglądzie fizycznym i wybuchowej naturze. Jakie siły i procesy epoki żelaza ukształtowały charakter, pozycję oraz światopogląd tej kobiety? Czy źródła historyczne i archeologiczne odpowiedzą na to pytanie i zarysują nam szerszy obraz brytońskiego społeczeństwa z okresu przed dominacją Rzymu?

Późny przedrzymski okres epoki żelaza to pierwszy okres, kiedy pojawia się znacząca liczba i różnorodność źródeł dotyczących Brytów. W przypadku wszystkich wcześniejszych epok – kamienia, brązu i żelaza – musimy opierać się wyłącznie na materiale archeologicznym, którego większość okazała się w najlepszym razie wyzwaniem dla archeologów, a dla historyka przedstawia niewielką wartość (Cunliffe 1998; Coles, Harding 1979). Jednak w późnym okresie epoki żelaza występuje już więcej źródeł archeologicznych, towarzyszą im też inskrypcje na monetach oraz szeroki wybór źródeł pisanych autorstwa Juliusza Cezara, Strabona i innych łacińskich komentatorów (Rankin 1987). Chociaż wciąż nie ma jeszcze źródeł pisanych ręką brytońską, właśnie w tym okresie tak naprawdę pojawiają się Brytowie jako odrębny lud, uznawany za taki przez sąsiadów i zdolny do osiągnięcia pewnej jedności militarnej oraz politycznej.

Najwcześniejsi Brytowie

Nie wiemy, jak nazywani byli najwcześniejsi mieszkańcy Brytanii, ani przez innych, ani przez samych siebie. Samoidentyfikacja pozostawała prawdopodobnie na poziomie rodziny, być może plemienia. Pierwsze odnotowane nazwy Brytanii i jej mieszkańców podali ludzie z zewnątrz, piśmienni i z szer-

szą wiedzą geograficzną. Najwcześniejsze pojawiają się w *periplus* („opłynięcie”), czyli opisie szlaków morskich sporządzonym przez żeglarza z Massilii (Marsylia) w VI wieku p.n.e. Chociaż nie dysponujemy tym rękopisem, wykorzystał go (wraz z informacjami kartagińskiego admirała Himilco) rzymski pisarz Awienus w poemacie *Ora Maritima* (Brzegi morskie) około 400 roku n.e. Opisując handlowy szlak morski biegnący wzdłuż wybrzeża Oceanu Atlantyckiego od Kadyksu do Bretanii, Awienus pisze o „Świętej Wyspie” zamieszkaanej przez „lud Hiberni” („święty” to powszechne greckie tłumaczenie irlandzkiego słowa *Ierne*) oraz o pobliskiej „wyspie Albiów” (*insula Albionum*). Wydaje się, że najwcześniejsi greccy podróżnicy identyfikowali mieszkańców Brytanii geograficznie, nazywając ich od nazwy wyspy, którą znali jako „Albion”¹ (Hawkes 1977; Rivet, Smith 1979).

Ta zagadkowa nazwa Brytanii, przywrócona dużo później przez poetów romantycznych, na przykład Williama Blake’a, nie przyjęła się u greckich pisarzy. Szybko zastąpiły ją pojęcia *Πρεττανία* i *Βρεττανία* (Brytania), *Βρεττανος* (Bryt) i *Βρεττανικος* (przymiotnik „brytoński”). Od tych słów Rzymianie utworzyli łacińskie formy, odpowiednio: *Britannia*, *Britannus* i *Britannicus*. I tym razem trzymano się raczej określenia geograficznego niż kulturalnego czy politycznego, ponieważ *αι Βρεττανιαι*, „Wyspy Brytońskie”, obejmują Irlandię.

Nie wiemy, czy sami Brytowie zasugerowali lub zaakceptowali te określenia. Termin *Albiones* brzmi zagadkowo, ale wydaje się być bardzo wczesnym celtyckim słowem i może być datowany na okres „celtyzacji” wyspiarskiego słownika w epoce brązu. *Πρεττανος* pochodzi od gallo-brytońskiego słowa, które mogło zostać wprowadzone do Brytanii wraz z P-celtyckimi innowacjami językowymi w VI wieku p.n.e. (Cunliffe 1997, s. 154–156). Jest zdumiewająco podobne zarówno do *Priteni*, brytońskiego określenia Piktów, jak i do *Prydein*, walijskiej nazwy Brytanii, i tym sposobem Grecy mogli przejąć (prawdopodobnie od Galów) wyspiarską nazwę, którą Brytowie określali samych siebie lub konkretne plemię brytońskie. Średniowieczny etymolog Izydor z Sewilli, być może pod wpływem negatywnego obrazu Brytów w źródłach łacińskich, napisał, że *Britto* (alternatywna forma *Britanni*) wywodzi się od słowa *brutus*, „pokraczny albo nijaki” (K.J. Matthews 1999, s. 16).

Można sformułować pytanie inaczej: kiedy Brytowie po raz pierwszy pojawiają się w źródłach archeologicznych jako oddzielna grupa? Brytowie epoki kamienia stale przejmowali innowacje z kontynentu. Proces ten z pewnością trwał w epoce brązu, kiedy osiadłe społeczności rolnicze rozwijały się dzięki wykorzystywaniu nowych technologii. Metalurgia brązu, która przyszła do Brytanii z Irlandii

¹ „Albion” i „Albiones” pojawiają się również w dziełach Pseudo-Arystotelesa, Pseudo-Agatemerusa, Marcjana, Stefana, Eustacjusza i Pliniusza.

dii około 1800 roku p.n.e., często była łączona z tak zwaną kulturą pucharów dzwonowatych (nazwaną tak od ceramiki pogrzebowej w kształcie odwróconego dzwonu) odkrytą w całej północno-zachodniej Europie. Obecnie zarzucono już przekonanie, że nastąpiła „inwazja” ludzi kultury pucharów dzwonowatych, którzy pokonali Brytów z epoki kamienia lepszą metalową bronią, uznaje się raczej, że doszło do stopniowego przejmowania cech tej kultury w długim okresie czasu.

Broń z brązu doprowadziła jednak do ukształtowania się elit wojskowych, które domagały się luksusowych towarów i prestiżowych pochówków (w miejsce wcześniejszych wspólnych pochówków), szczególnie w kulturze Wesseksu. Jednak bez źródeł pisanych nie mamy żadnych wiadomości o politycznej organizacji tych Brytów ani o ich poglądach na związki rodzinne i kulturowe. Przed środkowym okresem epoki brązu pojawiają się już w krajobrazie świadectwa kształtowania się ważnych organizacji społecznych. Podczas gdy ludność późnoneolityczna w Brytanii organizowała się, aby budować megalityczne monumenty rytualne, Brytowie z epoki brązu dzielili i organizowali ziemię (poprzez „zagarnianie” kamiennymi murami i drewnianymi ogrodzeniami), aby osiągnąć większe i lepsze plony oraz zminimalizować konflikty społeczne (Cunliffe 1995, s. 27). Na górujących nad okolicą wzgórzach pojawiały się otoczone fosą grody służące jako centra obchodów religijnych, uczt i wymiany dóbr.

Hallstatt i La Tène

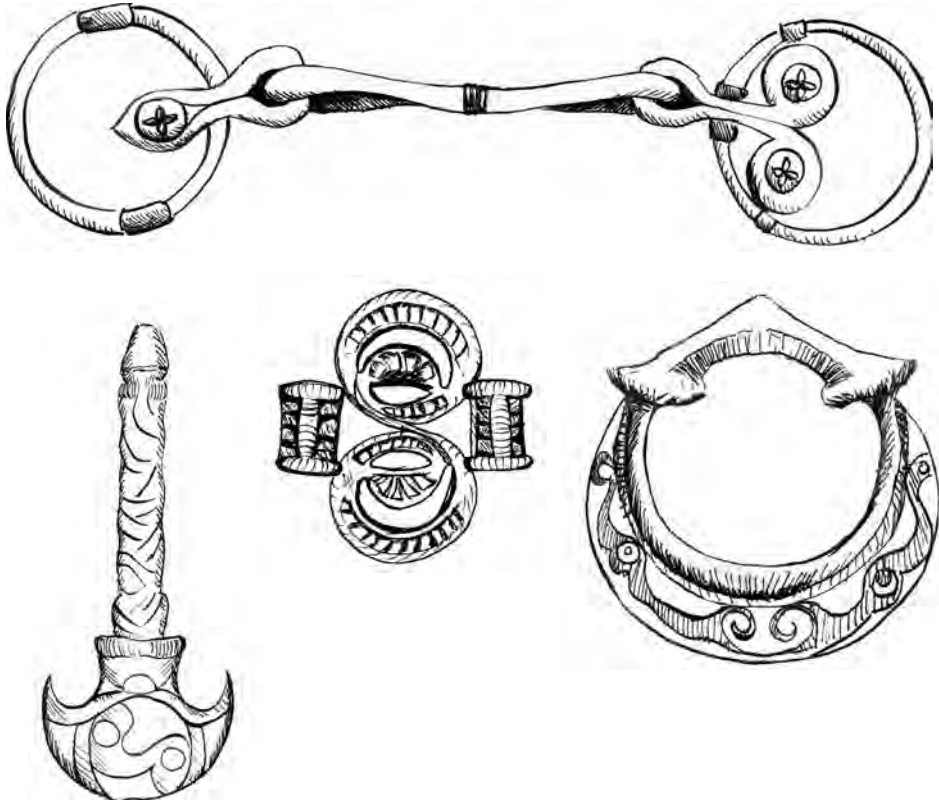
Brytońskie wyroby, które wytwarzano i wymieniano, szczególnie towary luksusowe, takie jak broń, w późnym okresie epoki brązu zaczynają wykazywać stylistyczne i dekoracyjne cechy charakterystyczne dla kontynentalnego stylu znanego jako halsztacki. Kultura halsztacka, nazwana tak od miejscowości Hallstatt w Austrii, gdzie odkryto cmentarzyska, obejmowała znaczną część północno-zachodniej Europy od późnego okresu epoki brązu do wczesnego okresu epoki żelaza (zob. tabela 2). Definiuje ją pojawienie się pierwszych „grodzisk”, bogato zdobionych pochówków, charakterystycznej broni i przedmiotów dekoracyjnych oraz pierwsze znaczące kontakty ze światem basenu Morza Śródziemnego. Z greckich źródeł i analizy nazw miejscowych na kontynencie jasno wynika, że większość Europejczyków reprezentujących halsztacką kulturę materialną zamieszkiwała terytoria, gdzie mówiono językami celtyckimi.

Czy to oznacza, że Brytowie byli Celtami? W swojej nomenklaturze greccy pisarze odróżniali Βρεττανοι od Κελτοι, chociaż oba ludy opisywane są jako barbarzyńcy charakteryzujący się podobną kulturą. Obecnie wśród archeologów toczy się debata, czy Brytania i Irlandia rzeczywiście były częścią kultury halsztackiej. W VII wieku p.n.e. w Brytanii zaczęły się pojawiać długie ostre

Tabela 2. Podziały epok brązu i żelaza w Europie

Data p.n.e./n.e.	Europa	
1300	brąz D	późny okres epoki brązu A1
1200		
	Hallstatt A1	
1100	Hallstatt A2	późny okres epoki brązu A2
1000		
	Hallstatt B1	późny okres epoki brązu B1
900	Hallstatt B2	późny okres epoki brązu B2
800		
	Hallstatt B3	późny okres epoki brązu B3
700	Hallstatt C	najwcześniejszy okres epoki żelaza
600		
	Hallstatt D	
500	lateński Ia	wczesny okres epoki żelaza
400	lateński Ib	średni okres epoki żelaza
300	lateński Ic	
200	lateński II	
100	lateński III	późny przedrzymski okres epoki żelaza
0		
100		okres rzymski
200		

miecze z brązu, pod względem stylistycznym halsztackie, a za nimi, w VI i V wieku p.n.e., żelazne miecze i sztylety, zapinki z brązu oraz męskie ozdoby. Niegdyś uznawane za przejaw obecności halsztackich najeźdźców z kontynentu, dziś znaleziska te interpretuje się jako dary dyplomatyczne wymieniane między elitami wojowników z obu stron kanału La Manche (Cunliffe 1991, s. 419–443; idem 1995, s. 23).



Ryc. 1. Lateńskie przedmioty z Brytanii (British Museum, Londyn, rys. Karolina Pietrzak, Mateusz Filipek).

Podobna dyskusja toczy się wokół kultury lateńskiej, kultury materialnej epoki żelaza, najbardziej identyfikowanej z Celtami. Kulturę lateńską (La Tène), nazwaną tak od stanowiska archeologicznego nad jeziorem Neuchâtel w Szwajcarii, charakteryzują krzywoliniowe wzory na broni, ozdobach i ceramice. Dużo tego rodzaju przedmiotów znajdowano w całej Europie północnej, również w Brytanii i Irlandii (zob. ryc. 1), chociaż znaleziska brytońskie często reprezentują pewną odmianę stylów kontynentalnych. Również w tym przypadku większość archeologów woli obecnie uznawać przedmioty i rytuały

lateńskie w Brytanii raczej za przejawy importu z kontynentu czy naśladownictwa niż za oznaki inwazji o szerszym zasięgu.

Przyjęte przez licznych archeologów konserwatywne podejście polega na unikaniu pojęć Celtowie, Hallstatt i La Tène podczas dyskusji o Brytanii i Irlandii. Zamiast tego wielu uczonych mówi o kulturach lokalnych (na przykład Woodbury, Aylesford-Swarling, Arras), charakterystycznych skarbach lub też po prostu o wczesnym/średnim/późnym okresie epoki żelaza. Barry Cunliffe zwraca szczególną uwagę na regionalną odmianę kultury Brytanii epoki żelaza, sugerując podział wyspy na „strefy” kulturalne odpowiadające wpływowi przychodzącym z Irlandii i z kontynentu. Terytoria, które staną się średniowiecznymi „celtyckimi peryferiami” (Irlandia, Bretania, Kornwalia, Walia, Kumbria, Szkocja) należą w tym modelu do strefy atlantyckiej, podczas gdy niziny, na których powstanie Anglia – do strefy kanału La Manche, co podkreśla ich powiązania – ówczesne i obecne – z nowatorskimi technologicznie i silnymi ekonomicznie krainami rozciągającymi się od północnej Francji i Niemiec do doliny Padu.

Belgowie

Przez większość czasu w epoce żelaza najważniejszy kontakty łączyły Brytanię z Galią, przy czym kanał La Manche występował tu bardziej jako droga niż bariera. Handel między Brytanią i Galią oraz mniej ustrukturalizowany przepływ idei i zwyczajów rozpoczęły się w okresie paleolitu, a w epokach brązu i żelaza nie było w tych kontaktach wielu przerw. Jak zauważyliśmy, brytońskie innowacje, tłumaczone niegdyś najazdami z kontynentu, teraz przypisuje się mniej gwałtownym w charakterze kontaktom handlowym i związkom rodzinnym. Jednak w późnym przedrzymskim okresie epoki żelaza nareszcie pojawiło się źródło pisane odnoszące się do istotnej grupy najeźdźców: Belgów. W swoim najsłynniejszym dziele *Wojna galijska* Juliusz Cezar opisuje brytońskie początki:

Wewnętrzna część Brytanii zamieszkują ludy, które w oparciu o przekazywaną u nich tradycję twierdzą, że są tubylcami na wyspie, a w części nadmorskiej te ludy, które dla grabieży i prowadzenia wojny przybyły z Belgii (i one prawie wszystkie noszą nazwy plemion, z których wywodząc się tutaj przyszły), a po wszczęciu wojny tu pozostały i w dodatku poczęły uprawiać rolę. Liczba ludności jest nieskończenie wielka, zabudowania są liczne i z reguły podobne do galijskich².

Istnieje wiele dowodów potwierdzających relację Cezara o Belgach. Na przykład nazwy brytońskich plemion, takich jak Paryzjowie, Brygantowie i Atrebatowie, spotyka się również w Galii, a w II wieku p.n.e. u ujścia Tamizy zaczęły się

² Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna galijska*, ks. V, rozdz. 12.

pojawiać galo-belgijskie monety. Archeolodzy, począwszy od Arthura Evansa pod koniec XIX wieku, znaleźli też inne związki. Evans odkrył cmentarz ciałopalny w Aylesford w hrabstwie Kent, który wykazuje cechy charakterystyczne galijskich rytuałów pogrzebowych i zawiera tamtejsze przedmioty grobowe (James, Rigby 1997, s. 12). Później stwierdzono również, że na innym cmentarzysku w hrabstwie Kent, w Swarling, można znaleźć podobne cechy wspólne z kulturą południowej Belgii (Cunliffe 1995, s. 66–67). Powstanie tej kultury, określanej jako Aylesford-Swarling, która obejmuje dużą część wschodniej Brytanii, również uzasadniano inwazją z północnej Galii.

Podobnie interpretowano odkryte w East Yorkshire „groby rydwanowe” znajdujące się na dużej nekropoli, dodatkowo otoczonej rowem (Cunliffe 1991, s. 499–504). Są to znacznych rozmiarów grobowce, w których rozłożone na części dwukołowe pojazdy (wozy lub rydwany) osłaniają szczątki mężczyzn i kobiet wyposażonych w luksusowe przedmioty (tj. kolczugi, miecze, zdobione lusterka). Na tej podstawie pochowanych uznaje się za członków miejscowej elity. Te elitarne pochówki kultury Arras, jak się ją nazywa, są blisko spokrewnione z pochówkami lateńskimi w całej Europie północnej.

Znaleziska te same w sobie nie stanowią jednak dowodu na masowe migracje. Na przykład obecnie wiele cmentarzysk ciałopalnych datuje się na okres po inwazji Cezara na Brytanię. W ostatnich latach archeolodzy woleli postrzegać kremacje i groby jako dowód na bliskie powiązania między wojskowymi elitami po obu stronach kanału La Manche, zgodnie z tym, co twierdził Cezar, zakładając, że brytońscy arystokraci naśladowali broń i rytuały pogrzebowe bliskich sąsiadów i krewnych z Galii. Ciągłe jeszcze wszyscy, z wyjątkiem najbardziej sceptycznych archeologów, uznają, że istniały pewne ruchy grup wojowników z północnej Galii do wschodniej Brytanii, gdzie mogło dochodzić do małżeństw z przedstawicielami miejscowej arystokracji³. Trudno określić ramy czasowe tych ruchów, ale najwyraźniej przed późnym przedrzymskim okresem epoki żelaza kontakty te – podobnie jak związki handlowe – nasiliły się, przynosząc ważne innowacje i zmiany u Brytów ze strefy kanału La Manche.

***Oppida* i protourbanizm w Brytanii**

Kontynentalnym fenomenem, blisko związanym z kulturą lateńską czy celtycką w Galii, który wyraźnie można dostrzec w Brytanii epoki żelaza, jest rozprzestrzenienie się grodzisk. Pierwsze grodziska pojawiają się w VI wieku p.n.e.

³ Zmodyfikowana hipoteza „ograniczonej inwazji” została przedstawiona przez Hardin-ga w 1974 roku.

i stanowią, jak sugerowano, „sposób demonstrowania dominacji nad danym obszarem przez grupę panującą” (Cunliffe 1995, s. 35). Te wczesne grodziska nie były silnie ufortyfikowane i, jak wykazały ostatnie badania geofizyczne w Wesseksie, miały niewielu stałych mieszkańców lub w ogóle nie były zasiedlone („British Archaeology” 1998, 39).

W średnim okresie epoki żelaza nastąpił prawdziwy wysyp budowli grodziskowych na wzgórzach, szczególnie w centrum południowej Brytanii, co wskazuje na masowe umacnianie się systemów społecznych i ekonomicznych wśród Brytów. Te rozbudowane grodziska były otoczone kilkoma wałami i/lub fosami, a wejść do nich można było przez imponujące i także rozbudowane konstrukcje. Grodziska służyły nie tylko jako lepsze schronienia, ale stanowiły również symbol rosnącego prestiżu społeczności. Te późniejsze silniej bronione grodziska były często również intensywnie zasiedlane. Pojawiły się zwarte skupiska domów, spichlerze i budynki kultowe. Dwa najbardziej imponujące przykłady odkryte przez archeologów znajdują się w Danebury (Cunliffe 1983; idem 1984) i Maiden Castle (Wheeler 1943; Sharples 1991). W ubogiej w drewno północno-zachodniej Brytanii budowano kompleksy okrągłych domów, takich jak malownicze brochy [kamienne budowle w kształcie masywnej wieży – przyp. red.] na Orkadach, które miały równocześnie robić wrażenie i służyć jako ośrodki władzy.

Archeolodzy uważają, że pojawienie się tych nowych ośrodków władzy i generalnie rosnąca liczba ludności (Cunliffe 1995, s. 25)⁴ doprowadziły w Brytanii do wytworzenia się plemion. Nie istnieją żadne źródła pisane potwierdzające ten proces i oczywiście na wyspie od dawna funkcjonowały bardzo rozbudowane rodziny/rody, jednak pochówki i wzory osadnictwa wydają się wskazywać, że do II wieku p.n.e. na większości obszarów Brytanii pojawiła się jednostka nazywana przez antropologów „prostym wodzostwem” (*simple chiefdom*) (Collis 1997, s. 19 i 173). Jak w przypadku innych nowości, przodowała w tym strefa kanału La Manche, ale do późnego przedrzymskiego okresu epoki żelaza plemienne wodzostwo stało się normą w całej Brytanii.

Południe w II i I wieku p.n.e. nadal przechodziło zmiany, chociaż zaprzestano na tym obszarze budowania grodzisk i wiele z nich zostało porzuconych na rzecz nowych osad. Ekonomicznego wyjaśnienia należy upatrywać w zmianie wzorców handlowych, jaka nastąpiła w wyniku ekspansji państwa rzymskiego na zachód (MacReady, Thompson 1984). Dwoma ważnymi punktami tej ekspansji były założenie w 124 roku p.n.e. prowincji Transalpina w południowej Galii oraz podbój Galii przez Juliusza Cezara w latach 58–50 p.n.e. Pierwsze wydarzenie zaowocowało wykorzystaniem przez rzymskich kupców starego

⁴ Cunliffe szacuje, że w Brytanii populacja osiągnęła szczytową wartość od 3 do 6 milionów w II wieku p.n.e.

lądowego szlaku handlowego, którym od wieków brytońska cyna wędrowała do portów Morza Śródziemnego. Obecnie rzymskie wino podróżowało (jak wykazały znaleziska amfor typu Dressel) przez przełęcz Carcassone do Tuluzy, potem przez Żyrondę do Bretanii i na Wyspy Normandzkie, a stamtąd do głównych brytońskich portów w Hengistbury Head i Poole Harbor, gdzie wymieniano je na metale, łupek i prawdopodobnie niewolników.

Drugie wydarzenie, podbój Cezara, zerwało w połowie I wieku p.n.e. ten atlantycki szlak i zmieniło ukierunkowanie handlu. Poważnym ciosem stało się zniszczenie przez Cezara floty Wenetów, galijskiego plemienia, które zajmowało się pośrednictwem w handlu z Brytanią. Jednocześnie rozwinęły się szlaki handlowe przez kanał La Manche na osiach Sekwana–Solent i Somma–Tamiza. I Cezar, i Strabon opisują te przeprawy, z których korzystali zarówno kupcy, jak i galijscy arystokraci uciekający przed rzymskimi legionami. Kiedy Cezar wreszcie podbił północną Galię, kontakty się nie urwały; wręcz przeciwnie, rzymscy i galijscy kupcy wykorzystali przejście przez Rzymian całkowitej kontroli nad szlakami lądowymi do dalszej eksploatacji potencjału brytońskich rynków.

Wielu badaczy dowodzi, że te zmieniające się szlaki handlowe przekształciły rodzimą gospodarkę brytońską, wprowadzając faktyczny system rynkowy (walutowy) i prowadząc do powstania pierwszych miast brytońskich (Cunliffe 1995, s. 68–74). Uczeni nazywają te protomiasta *oppidami*, zapożyczając termin używany najczęściej przez rzymskich pisarzy do określenia głównych osad galijskich i brytońskich (Collins 1984). Pierwsze brytońskie *oppida* pojawiają się w połowie I wieku p.n.e. – strzegą przepraw rzecznych oraz głównych szlaków lądowych. Są stosunkowo niewielkie, otoczone przynajmniej jednym wałem ziemnym, mają starannie zaplanowany układ ulic i obejmują prostokątne drewniane budynki oraz magazyny. Pod koniec wieku dołączyły do nich olbrzymie *oppida*, składające się z systemu liniowych wałów otaczających wielkie połacie ziemi. Brytońskie *oppida* wykazują wyraźne oznaki prawdziwej aktywności miejskiej, ze scentralizowaną władzą królewską, oficjalnymi cmentarzami oraz biciem własnych monet z nazwami tych osad. Podobno kiedy Rzymianie zdobyli później niektóre brytońskie *oppida*, na przykład *Verlamion* (St. Albans), *Calleva* (Silchester) i *Camulodunon* (Colchester), nadal wykorzystywali je jako ośrodki administracyjne dla miejscowych plemion.

Cezar i Brytowie

W przededniu wypraw Cezara Brytowie mieli już zatem miasta, gospodarkę rynkową i złożoną formę wodzostwa (przynajmniej w kluczowej strefie kanału La Manche). Rozwinęli również dwie cechy, które szczególnie przycią-

gnęły uwagę Cezara: imponującą taktykę wojskową i złożone praktyki religijne. Praktyki religijne reprezentują oczywiście druidzi, „ponadplemienne bractwo” funkcjonujące w Galii oraz na Wyspach Brytyjskich (Cunliffe 1995, s. 105; Chadwick 1966; Piggott 1985; Green 1997). Autorzy starożytni opisują druidów jako pośredników między społecznościami a bogami, składających ofiary i sprawujących inne rytuały religijne, jak również rozstrzygających spory prawne. Cezar twierdzi, że aby zostać druidem, należało się uczyć dwadzieścia lat oraz że edukacja ta była rygorystyczna i wymagała od początkujących pamięciowego przyswojenia ogromnej ilości informacji (druidzi zwykle zakazywali używania pisma w swoim kręgu)⁵. Wspomniał również, że druidyzm powstał w Brytanii i stamtąd przeniół się później do Galii, a ci spośród galijskich druidów, którzy pragnęli kontynuować edukację, podróżowali na drugą stronę kanału La Manche.

Druidzi pozostawili po sobie w Brytanii niewiele śladów archeologicznych. Ogromne zainteresowanie wzbudziło odkrycie i badania Człowieka z Lindow, dobrze zachowanego ciała Bryta sprzed dwóch tysięcy lat, znalezione w 1984 roku na torfowisku w Cheshire (Stead, Bourke 1986; Turner, Scaife 1995). W żołądku Człowieka z Lindow, najprawdopodobniej złożonego w ofierze podczas rytualnego obrzędu, znaleziono pyłki jemioli, co kojarzy się z przedstawionym przez Pliniusza obrazem druidów ścinających świętą jemiolę złotym sierpem. Choć nie istnieją wyraźne dowody na druidyzm w Brytanii, zachowały się liczne ślady rytuałów i praktyk religijnych (Ross 1996; Wait 1985). Ciało z torfowisk, w rodzaju Człowieka z Lindow, wydają się potwierdzać świadectwo Cezara o składaniu w Brytanii ofiar z ludzi, a szkielety znalezione na dnie nieużywanych jam zasobowych w Danebury wskazują na pochówki ofiarne. W dołach i zbiornikach częściej znajduje się zdobioną broń i biżuterię składane w ofierze nieznanym bogom. Dopiero w późniejszych źródłach pisanych występują imiona tych bogów, chociaż Brytowie epoki żelaza byli wyraźnie politeistyczni i czcili szereg bóstw, najczęściej lokalnych.

Według Cezara druidzi zajmowali w społecznościach wysoką pozycję. W Galii traktowano ich przynajmniej na równi z kastą wojowników, ale i sami mogli sprawować władzę polityczną. Jednak rzymskiego wodza najbardziej intrygowały sposoby walki brytońskich wojowników⁶. Brytońskie armie plemienne składały się z piechoty, jazdy oraz oddziałów rydwanów; potrafiły toczyć zarówno regularne bitwy, jak i prowadzić wojnę partyzancką. Na podstawie opisów w źródłach, pochówków wojowników i wizerunków na lokalnych monetach można stworzyć obraz wyposażenia brytońskiego wojownika z późnego przedrzymskiego okresu epoki żelaza. Cezar był zdumiony umiejęt-

⁵ Gajusz Juliusz Cezar, op.cit., ks. 6, rozdz. 13–14.

⁶ Ibidem, ks. 4, rozdz. 24 i 33.

nościami Brytów w zakresie powożenia (często w trudnym terenie) i prowadzenia walki z rydwanów, chociaż zwykle wojownik po wystrzeleniu wszystkich pocisków zsiadał i dalej walczył pieszo. „Łączą więc w bitwach szybkość jazdy i wytrwałość piechoty”, zauważa Cezar.

Cezar miał okazję obserwować takich brytońskich wojowników podczas wypraw na wyspę jesienią 55 roku p.n.e. i ponownie wiosną 54 roku p.n.e. Nie wiele zmieniło się w naszym rozumieniu kampanii Cezara w Brytanii (Webster 1980). Podczas kampanii w Galii Cezar często obserwował brytońskie oddziały walczące przeciw niemu u boku armii galijskich. Brytowie zaoferowali również schronienie przedstawicielom belgijskich warstw wyższych, którzy uciekli z Galii, kiedy nie udało im się przekonać pobratymców do swej antyrzymskiej polityki. Pewien galijski możnowładca, potężny belgijski król o imieniu Dywiczakus, według Cezara dzierżył władzę nad częścią Galii oraz Brytanii „jeszcze za naszych czasów”⁷. Poza tym byli jeszcze druidzi, polityczni agitatorzy w Galii, którzy później podsycali w Brytanii nastroje antyrzymskie. Gdyby Brytania była, jak twierdził Cezar, szanowaną ojczyzną ich bractwa, wzięcie pod nadzór brytońskich druidów (lub ich usunięcie) osłabiłoby galijskie nastroje buntownicze i wyeliminowało ich odrażające praktyki składania ofiar z ludzi.

Cezar zorganizował wyprawy do Brytanii również z powodów czysto politycznych. Jako jeden z członków pierwszego triumwiratu potrzebował nowych, spektakularnych sukcesów wojskowych, żeby dotrzymać kroku pozostałym triumwirom (przede wszystkim Pompejuszowi) i zachować autorytet wobec ludu rzymskiego. Rozszerzając wyprawy galijskie na Brytanię, Cezar zachowywał również swoje specjalne pełnomocnictwo – czyli wojsko – i nie musiał wracać, by jako cywil stanąć w obliczu swoich politycznych wrogów w Rzymie (Salway 1993, s. 19). Rzymscy kupcy z pewnością mieli interes w tym, aby Cezar kontrolował ziemie po obu stronach kanału La Manche i nawiązał nowe kontakty z brytońskimi władcami. Wreszcie również zwykła ambicja i ciekawość mogły kierować rzymskiego wodza ku tajemniczej wyspie położonej na końcu świata.

Pierwsza wyprawa odniosła zaledwie minimalny sukces, a omal nie skończyła się całkowitą katastrofą dla Cezara⁸. Po wysłaniu galijskiego arystokraty imieniem Kommiusz do Brytanii, aby pokazał brytońskim przywódcom, że warto współpracować z Rzymem, Cezar zebrał około stu statków do przetransportowania swych sił „zwiadowczych” złożonych z dwóch legionów, jazdy i oddziałów pomocniczych. Główne siły wypłynęły z Boulogne i wylądowały w Deal, jednak kawalerię odpływ cofnął do Galii. Rzymska piechota na początku zawahała się w obliczu zgromadzonej jazdy Brytów i ich rydwa-

⁷ Ibidem, ks. 2, rozdz. 4.

⁸ Ibidem, ks. 4, rozdz. 20–36.

nów, ale prowadzona przez dzielnego chorążego X Legionu wyszła na brzeg, uformowała szyk i ruszyła na Brytów. Jednak bez swojej jazdy Cezar nie mógł wykorzystać tego początkowego sukcesu. Udało mu się podporządkować sobie kilku wodzów Brytów i uzyskać zakładników, ale nadciągała inna katastrofa. Sztorm uniemożliwił rzymskiej jeździe kolejną próbę przedostania się na drugą stronę kanału i poważnie uszkodził wszystkie statki transportowe Cezara w Brytanii. Brytowie zaatakowali obóz Rzymian, zostali jednak odparci przez legiony i mały oddział około trzydziestu jeźdźców dowodzonych przez Kommiusza. Cezar zażądał od wodzów Brytów dwukrotnie więcej zakładników, ale odpłynął do Galii, gdy tylko statki zostały naprawione.

O ile pierwsza wyprawa stanowiła udane rozpoznanie, które cudem nie zakończyło się katastrofą, druga była już próbą podboju i podporządkowania centralnej części południowej Brytanii⁹. To właśnie ten region Brytanii Cezar opisuje jako stojący „na najwyższym poziomie kultury”, a tryb życia jego mieszkańców jako „niewiele różniący się od galijskiego”. Rzymianin dysponował dobrymi informacjami o osadach i wodzach plemiennych na tym obszarze, podczas gdy resztę Brytów, zamieszkujących terytoria odleglejsze od strefy kanału La Manche, traktował lekceważąco jako pasterzy, którzy „żywią się mlekiem i mięsem, a odzieżają się w skóry”¹⁰. Tym razem Cezar przybył na czele flotylii ponad ośmiuset statków wiozących pięć legionów i dwa tysiące jeźdźców – dość, żeby zrealizować wszelkie groźby, jakie rzucił rok wcześniej. Jednak towarzyszyła mu też liczna grupa cywilów, w tym wielu kupców na prywatnych statkach, którzy liczyli na zyski w związku z kolejnym rzymskim podbojem.

Niesiony na południe przez prądy morskie Cezar został zmuszony do lądowania dokładnie w tym samym miejscu, co rok wcześniej. Tym razem na plaży nie czekała na niego wroga armia i miał czas zbudować na brzegu umocnienia chroniące jego flotę zakotwiczoną na morzu. Jednak uderzył kolejny sztorm i uszkodził wiele statków, zanim zostały ściągnięte na ląd, co zmusiło Cezara do odwołania pierwszego oddziału. Dało to Brytom czas na zgromadzenie sił, teraz pochodzących z różnych plemion i sprzymierzonych pod dowództwem jednego wodza, Kasywelaunusa. Brytowie puścili w niepamięć spory wewnętrzne i stworzyli potężną armię, z którą Kasywelaunus był w stanie zagrozić bezpośrednio obozowi Cezara. Pierwszy atak Brytów sięgnął legionowych sztandarów, lecz został z trudem odparty przez Rzymian. Kasywelaunus wypróbował różne rozwiązania taktyczne przeciw Cezarowi, ale w końcu rozpuścił piechotę sprzymierzeńców i zatrzymał tylko swoją armię – cztery tysiące rydwanów – by nękać Cezara podczas marszu w kierunku Tamizy.

⁹ Ibidem, ks. 5, rozdz. 8–23.

¹⁰ Ibidem, ks. 5, rozdz. 14.